

## UZASADNIENIE

Zaskarżonym wyrokiem z dnia 10 listopada 2020 r. Sąd Rejonowy dla Łodzi – Śródmieścia w Łodzi, w sprawie z powództwa (...) Spółki Akcyjnej w W. przeciwko L. K. o zapłatę, zasądził od pozwanej na rzecz strony powodowej kwotę 8.024,88 zł z odsetkami umownymi w wysokości odsetek maksymalnych za opóźnienie w stosunku rocznym od dnia 26 listopada 2019 r. do dnia zapłaty (pkt 1 a) oraz kwotę 216,08 zł (pkt 1 b). Ponadto Sąd przyznał powodowej spółce zwrot kosztów procesu w wysokości 1.942 zł, nakładając obowiązek uiszczenia tej należności na powódkę (pkt 2).

Powyższy wyrok w całości zaskarżyła pozwana, domagając się przekazania sprawy Sądowi I instancji do ponownego rozpoznania i zmiany wyroku. Skarżąca przede wszystkim zakwestionowała wysokość doliczonych opłat i prowizji oraz zanegowała całkowite koszty pożyczki, zwracając się o ponowną weryfikację tych należności. Dodatkowo pozwana wystąpiła jeszcze o rozłożenie spłaty zadłużenia na miesięczne raty po 300 zł każda.

### **Sąd Okręgowy zważył, co następuje:**

Apelacja okazała się częściowo zasadna.

Na wstępie odnotować trzeba, że w postępowaniu uproszczonym apelacja ma charakter ograniczony, a celem postępowania apelacyjnego nie jest tu ponowne rozpoznanie sprawy, ale wyłącznie kontrola wyroku wydanego przez Sąd I instancji w ramach zarzutów podniesionych przez skarżącego. Innymi słowy mówiąc, apelacja ograniczona wiąże Sąd odwoławczy, a zakres jego kompetencji kontrolnych jest zredukowany do tego, co zarzuci w apelacji skarżący. Wprowadzając apelację ograniczoną, ustawodawca jednocześnie określa zarzuty, jakimi może posługiwać się jej autor i zakazuje przytaczania dalszych zarzutów po upływie terminu do wniesienia apelacji – co w polskim porządku prawnym wynika z art. 505<sup>9</sup> § 1<sup>1</sup> i 2 k.p.c. (tak w uzasadnieniu uchwały składu 7 sędziów SN z dnia 31 stycznia 2008 r., III CZP 49/07, opubl. OSNC Nr 6/2008 r. poz. 55; tak również M. Manowska, „Apelacja w postępowaniu cywilnym. Komentarz. Orzecznictwo”, Warszawa 2013, s. 305 – 306). Z tych też względów w ramach niniejszego uzasadnienia poprzestać należy jedynie na odniesieniu się do zarzutów apelacji, bez dokonywania analizy zgodności zaskarżonego rozstrzygnięcia z prawem w pozostałym zakresie.

Lektura wywiedzionego środka odwoławczego wskazuje na to, że istota problemu w przedmiotowej sprawie koncentruje się na kwestii oceny postanowień umownych tworzących całkowity koszt pożyczki. Nie ulega żadnym najmniejszym wątpliwości, że zawarta przez strony umowy pożyczki podlega regulacjom zawartym w ustawie z dnia 12 maja 2011 r. o kredycie konsumenckim. Skoro zatem L. K. jest konsumentem to niniejszy Sąd był zobligowany do dokonania oceny roszczenia wynikającego z zawartej z przedsiębiorca umowy, w kierunku postulowanym przez skarżącą, czyli w świetle przepisów o ochronie konsumentów, w tym szczególnie art. 385<sup>1-3</sup> k.c. Takie działanie jest zgodnie z polityką prokonsumencką, wynikającą również z prawa wspólnotowego, gdzie wymaga się od Sądu, przed którym toczy się spór między konsumentem, a przedsiębiorcą, badania z urzędu, czy postanowienia umowy mają nieuczciwy charakter. Dokonanie takiego badania ma zniwelować brak równowagi między konsumentem a przedsiębiorcą (art. 7 ust. 1 dyrektywy r. w sprawie nieuczciwych warunków w umowach konsumenckich oraz wyrok Trybunału Sprawiedliwości Unii Europejskiej z dnia 18 września 2018 roku, sygn. C-176/16).

Na tym gruncie stwierdzić należy, iż Sąd I instancji dopuścił się naruszenia przepisów o niedozwolonych klauzulach umownych wskutek ich błędnej interpretacji i niewłaściwego zastosowania. Mianowicie Sąd zupełnie bezkrytycznie przyjął, że pozaodsetkowe koszty kredytu w niniejszej sprawie, mieściły się w wyznaczonej maksymalnej granicy określonej w art. 36a ustawy o kredycie konsumenckim. Tymczasem nie można jednak przyjąć, że ustawodawca dopuszcza za każdym razem naliczanie maksymalnych pozaodsetkowych kosztów kredytu. Fakt, że określił ramy maksymalne tych kosztów, nie stanowi dostatecznej i wystarczającej podstawy do każdorazowego ich naliczania w takiej właśnie wysokości. Wprowadzenie tej regulacji było podyktowane ochroną konsumenta i na takiej płaszczyźnie należy ją interpretować. Należy w tym miejscu przywołać wyrok z 26 marca 2020 r. w sprawie C-779/18, w którym

Trybunał Sprawiedliwości UE wskazał, że z zakresu zastosowania dyrektywy 93/13 w sprawie nieuczciwych warunków w umowach konsumenckich wyłączone są przepisy odzwierciedlające bezwzględnie obowiązujące przepisy ustawowe lub wykonawcze. W ocenie Trybunału art. 36a ustawy o kredycie konsumenckim nie wydaje się być tego typu przepisem (ostateczną ocenę pozostawiając sądowi krajowemu), gdyż sam w sobie nie określa praw i obowiązków stron umowy, lecz poprzestaje na ograniczeniu ich swobody ustalania pozaodsetkowych kosztów kredytu powyżej pewnego poziomu. Powyższe nie stoi zatem na przeszkodzie, by sąd krajowy zbadał, czy warunek umowny jest nieuczciwy, nawet jeśli przewidziane w umowie koszty kredytu nie przekraczają ustawowego limitu. Zgodnie z wyrokiem Trybunału Sprawiedliwości UE z dnia 3 września 2020 r. C-84/19) art. 3 ust 1 dyrektywy 93/13 zmienionej dyrektywą (...) należy interpretować w ten sposób, że warunek umowny dotyczący pozaodsetkowych kosztów kredytu, który określa ten koszt poniżej ustawowego pułapu i który przenosi na konsumenta koszty działalności gospodarczej kredytodawcy, może powodować znaczącą nierównowagę wynikających z umowy praw i obowiązków stron ze szkodą dla konsumenta, gdy obciąża konsumenta kosztami nieproporcjonalnymi w stosunku do świadczeń i do kwoty otrzymanego kredytu.

Zważyć bowiem należy, że zgodnie z art. 385<sup>1</sup> k.c. postanowienia umowy zawieranej z konsumentem niezgodnione indywidualnie nie wiążą go, jeżeli kształtują jego prawa i obowiązki w sposób sprzeczny z dobrymi obyczajami, rażąco naruszając jego interesy (niedozwolone postanowienia umowne). Nie dotyczy to postanowień określających główne świadczenia stron, w tym cenę lub wynagrodzenie, jeżeli zostały sformułowane w sposób jednoznaczny. Ustawa za niezgodnione indywidualnie postanowienia umowy, nakazuje traktować te, na których treść konsument nie miał rzeczywistego wpływu. W szczególności odnosi się to do postanowień umowy przejętych z wzorca umowy zaproponowanego konsumentowi przez kontrahenta. Oczywiście jest istniejący po stronie pozwanej status konsumenta, który zawarł umowę pożyczki z przedsiębiorcą. Nie budzi również wątpliwości, że postanowienie umowne dotyczące prowizji nie dotyczyło głównych świadczeń stron. Jak słusznie wskazał Sąd Najwyższy w wyroku z dnia 8 czerwca 2004 r. (I CK 635/03) pojęcie „głównych świadczeń stron” (art. 385<sup>1</sup> § 1 zd. 2. k.c.) należy interpretować raczej wąsko, w nawiązaniu do elementów przedmiotowo istotnych umowy. W identyczny sposób wypowiedział się też Sąd Najwyższy w wyroku z dnia 10 lipca 2014 r. (I CSK 531/13) stwierdzając, że wiązanie postanowień określających główne świadczenia stron z *essentiale negotii* umów nie wzbudza w piśmiennictwie, a także i w judykaturze zastrzeżeń. Na gruncie umowy pożyczki świadczeniem głównym jest tylko i wyłącznie kwota pożyczki (art. 720 § 1 k.c.), przy czym z punktu widzenia pożyczkodawcy chodzi o udostępnienie określonej kwoty środków pieniężnych do korzystania, co dla pożyczkobiorcy równoznaczne jest z następczym obowiązkiem zwrotu po upływie ustalonego w umowie okresu czasu. Pozostałe świadczenia, w tym wynagrodzenie pożyczkodawcy to są świadczenia uboczne, do których jak najbardziej ma zastosowanie przepis art. 385<sup>1</sup> k.c. Dzieje się tak dlatego, że opłata prowizyjna za udzielenie pożyczki z całą pewnością nie należy do istoty umowy pożyczki. Zastrzeżenie prowizji w umowie pożyczki nie jest bowiem jej konstytutywnym i doniosłym elementem przedmiotowym, ponieważ typowym wynagrodzeniem dla pożyczkodawcy z tytułu korzystania z jego kapitału przez pożyczkobiorcę są odsetki, nie zaś prowizja, będąca niczym innym jak odzwierciedleniem kosztów zawarcia samej umowy. Przy takim ujęciu prowizja jest więc elementem fakultatywnym, który może, ale nie musi wystąpić, gdyż umowa pożyczki bez prowizji oczywiście również dochodzi do skutku. W końcu nie może podlegać również dyskusji, iż postanowienia umowne dotyczące tejże opłaty nie zostały indywidualnie uzgodnione ze stroną pozwaną. Są one częścią standardowej umowy, którą powodowa spółka stosowała do wszystkich klientów. Nie podlegają one negocjacji choćby na sposób zawierania umowy. Powódka nie wskazała także w jaki sposób została wyliczona kwota prowizji, jest ona podana kwotowo, bez wskazania składników i wyliczenia co składa się na całkowity koszt tej opłaty. Natomiast umowa pożyczki, sformułowana zgodnie z zasadami uczciwego i rzetelnego obrotu na rynku kapitałowym, powinna jasno określać, które opłaty i prowizje stanowią zysk pożyczkodawcy, a które są pobierane na pokrycie konkretnych kosztów ponoszonych przez niego w związku z zawartą umową i jej obsługą. Za niedozwolone klauzule umowne, w świetle art. 385<sup>1</sup> § 1 k.c., należy więc uznać te postanowienia umowne, które pod postacią opłaty pobieranej formalnie na poczet pokrycia kosztów konkretnych czynności, w rzeczywistości stanowią dla pożyczkodawcy źródło dodatkowego zysku, ukryte przed konsumentem. Do tej kategorii zalicza się też prowizja zastosowana w kontrolowanej sprawie. Pamiętać przy tym trzeba, że art. 353<sup>1</sup> k.c. deklarując swobodę zawierania umów, wskazuje, że treść lub cel swobodnie ułożonego stosunku

prawnego nie może sprzeciwiać się między innymi zasadom współzycia społecznego. Wprowadzone w tym przepisie ograniczenia w swobodnym umownym ukształtowaniu treści zobowiązania nakazują więc każdorazowo badanie nie tylko treści, ale i celu zobowiązania przy ocenie, czy strony dokonały czynności prawnej we wskazanych granicach wyznaczonych im przez zasadę swobody umów. Wprawdzie pozwana posiadała swobodę w zakresie zawarcia umowy pożyczki ze stroną powodową, nie oznacza to jednak, że swoboda ta nie była ograniczona jakimikolwiek ramami i że podmiot gospodarczy udzielający pożyczki może w sposób zupełnie dowolny kształtować prawa i obowiązki swojego kontrahenta oznaczone w umowie zawartej poprzez zastosowanie gotowego wzorca umownego, narzucając – przy wykorzystaniu swojej silniejszej pozycji – postanowień umownych, które będą rażąco niekorzystne dla konsumenta. Dokładnie taki właśnie przypadek wystąpił w przedmiotowej sprawie. Zastrzeżenie w umowie pożyczki, zawieranej zwłaszcza w obrocie konsumenckim, kosztów obciążających biorącego pożyczkę w postaci opłat, marż i prowizji w nadmiernej wysokości nie mającej uzasadnienia w kosztach rzeczywiście poniesionych trzeba ocenić jako sprzeczne z zasadami współzycia społecznego. Firma (...) nie wykazała, że wprowadzenie prowizji w wysokości dochodzonej w pozwie (2.352 zł) znajduje odzwierciedlenie w realnie poniesionych przez nich kosztach związanych z realizacją pożyczki, jak również nie sprecyzowała jakie konkretnie niezbędne obciążenia po ich stronie wygenerował proces zawarcia umowy. W świetle zaś zasad doświadczenia życiowego i reguł obrotu gospodarczego nie sposób przyjąć, że rzetelnie prowadzona działalność gospodarcza generuje sporne koszty na tak wysokim poziomie. Uznać zatem trzeba, iż tak rażące zachwianie ekwiwalentnością świadczeń stron umowy jest społecznie nieakceptowalne, pożyczkodawcy przysparza bowiem korzyści nie dających się uzasadnić żadnymi racjami. Zawarty w umowie zapis był niczym innym jak dodatkowym źródłem dochodu pożyczkodawcy, na co ewidentnie wskazuje wysokość opłaty w odniesieniu do kwoty pożyczki wynoszącej 5.000 zł. W tym miejscu Sąd II instancji, pragnie stanowczo podkreślić, że nie kwestionuje uprawnienia wierzyciela jako pożyczkodawcy do pobierania od pozwanej jako klientki prowizji i opłat, jednakże stoi na stanowisku, że takie należności winny być ustalone poziomem i nie mogą godzić w interesy konsumenta. Należy bowiem pamiętać, że działalność administracyjna jest zwykłą częścią działalności wierzyciela, a koszty tej działalności to właśnie koszty prowadzenia działalności gospodarczej, które zostały przerzucone przez niego na pozwanego jako konsumenta. Oczywiście główny profil działalności, sprowadzający się do udzielania pożyczek, powinien być dla przedsiębiorcy opłacalny, co jednak nie może się wiązać z rażącym naruszeniem interesów klienta. Poszczególne czynności obsługowe o charakterze administracyjnym – zarządzającym (np. czynności związane z zarządzaniem kontem umowy pożyczki oraz monitorowaniem terminowości obsługi pożyczki) muszą być wycenione realnie, w oparciu o rzeczywiście ponoszone koszty. Warunek taki w realiach niniejszej sprawy, w ocenie Sądu Okręgowego, nie został spełniony (por. wyrok SA w Warszawie z dnia 23 kwietnia 2013 r. VI ACa 1526/12, opubl. baza prawna LEX nr 1331152). Rolą powódki było zatem przedstawienie szczegółowej kalkulacji spornej opłaty oraz nadto wskazanie jakie faktycznie podejmowane czynności (w dacie zawarcia umowy lub w toku jej wykonywania) generowały te koszty. Przytoczenie stosownych danych i informacji związanych ze stosowaną wewnątrz firmy procedurą pożyczkową umożliwia bowiem rzetelną weryfikację tych czynności, zarówno pod kątem ich zasadności, jak i wysokości. Inaczej rzecz ujmując chodziło o wykazanie, że kwoty składające się na omawianą prowizję obciążającą pożyczkobiorcę były rzeczywistymi kosztami obsługi umowy, nie zaś dowolnie ustalonymi należnościami stanowiącymi w istocie ukryte oprocentowanie. Tymczasem powódka nic takiego nie uczyniła, a zwłaszcza nie wykazała, że wspomniana prowizja jest uzasadniona w wysokości prawie 50% całej udostępnionej w ramach pożyczki kwoty. W świetle zaś zasad doświadczenia życiowego i reguł obrotu gospodarczego nie sposób przyjąć, że rzetelnie prowadzona działalność gospodarcza generuje sporne koszty na tak wysokim poziomie. Uznać, zatem trzeba, że doszło do rażącego zachwiania ekwiwalentności świadczeń stron, przysparzając pożyczkodawcy korzyści nie dające się uzasadnić żadnymi racjami.

Identyczne uwagi i zastrzeżenia w pełni się też odnoszą do opłaty w kwocie 1.008 zł za możliwość skorzystania z „Elastycznego planu spłaty”, ponieważ znów wspomniane zapisy umowne są sprzeczne z dobrymi obyczajami i rażąco naruszają interesy pozwanej jako konsumenta. Z pola widzenia nie może umknąć, iż wspomniany plan, mimo szczegółowego rozbudowania w umowie, niósł dla pożyczkobiorcy w istocie niewielkie korzyści a dla pożyczkodawcy zupełnie nieodpowiadające tym korzyściom przysporzenie. Nie sposób przecież uznać, aby realną korzyść dla pozwanej mogło stanowić prawo do bezpłatnego odroczenia terminu płatności od jednej do czterech rat, zwłaszcza, że z uprawnienia tego pożyczkobiorca mógł skorzystać wyłącznie jednokrotnie w całym okresie kredytowania, nadto odroczone raty podlegały spłaceniu w dodatkowym okresie kredytowania. Ponadto opłaty zostały naliczone

niezależnie od tego, czy pożyczkobiorca faktycznie skorzysta z odroczenia spłaty, nie wskazano też żadnych kryteriów ustalenia wysokości tych opłat. Korzyści wynikające z „elastycznego planu spłaty” były zatem dla konsumenta wyłącznie iluzoryczne, a świadczenia stron nie były ekwiwalentne. Zdaniem Sądu II instancji naliczone z tytułu elastycznego planu spłat opłaty były w istocie dodatkowym zyskiem dla pożyczkodawcy. Dla pożyczkobiorcy nie przedstawiały bowiem realnych korzyści odpowiadających wartości narzuconej opłaty.

Reasumując przedmiotowe postanowienia umowne, zastrzegając nadmierną prowizję oraz opłatę (notabene nie nadające się do jakiegokolwiek sprawdzenia) ewidentnie naruszają interesy pozwanej jako konsumentki oraz kształtują jej prawa w sposób sprzeczny z dobrymi obyczajami, a tym samym stanowią klauzulę niedozwoloną w rozumieniu art. 385<sup>1</sup> k.c.

W tym stanie rzeczy dyspozycja art. 386 § 1 k.p.c. uzasadniała ingerencję w wadliwe orzeczenie. Sąd Odwoławczy w **pkt I** zmienił więc zaskarżony wyrok w zakresie pkt 1a w ten sposób, że obniżył zasądzoną tam kwotę 8.024,88 zł do poziomu 5.032,354 zł. Korekta objęła też pkt 2 dotyczący kosztów procesu, wskutek czego po odpowiednim przeliczeniu pozwana z tego tytułu została zobligowana do uiszczenia powódce kwoty 1.184 zł. Skoro zaś dochodzone roszczenie nie zostało się w całości, niezbędnym było jeszcze dodanie pkt 3 w ramach którego doszło do oddalenia reszty powództwa.

Z kolei dalej idąca apelacja podlegała oddaleniu, o czym orzeczono w **pkt II** wyroku na podstawie art. 385 k.p.c. Mianowicie Sąd Okręgowy nie znalazł wystarczających względów na sięgnięcie do art. 320 k.p.c. Wedle tego unormowania rozłożenie zasądzzonego świadczenia na raty jest możliwe tylko „w szczególnie uzasadnionych wypadkach”. W literaturze przedmiotu jako przykłady wskazuje się sytuacje, kiedy ze względu na stan majątkowy, rodzinny lub zdrowotny pozwanego spełnienie zasądzzonego od niego świadczenia w sposób niezwłoczny lub jednorazowy byłoby niemożliwe lub bardzo utrudnione albo narażałoby jego lub jego bliskich na niepowetowane szkody (tak np. Andrzej Jakubecki, Komentarz do art. 320 k.p.c. LEX, 2013, a także Sąd Apelacyjny w Łodzi w wyroku z dnia 25 stycznia 2013 r., I ACa 1080/12, opubl. baza prawna LEX nr 1313300). Jak wnika z powyższego przepis ten ma charakter wyjątkowy, nie tylko procesowy, ale i materialnoprawny, ponieważ rozłożenie na raty lub odroczenie terminu płatności w istotny sposób rzutuje na kwestię realizacji zasądzzonego świadczenia oraz wpływa również na zakres należnych wierzycielowi odsetek. Poza tym ranga i znaczenie tej instytucji prawnej przejawiają się również w tym, że ta część sentencji, mocą której sąd orzeka o rozłożeniu zasądzzonej należności na raty ma charakter konstytutywny i wkracza w dziedzinę prawa materialnego (tak m.in. SN w wyroku z dnia 26 kwietnia 2006 r., V CSK 20/06, opubl. baza prawna LEX nr 198525), uprawnia bowiem sąd z urzędu do modyfikowania treści łączącego strony stosunku cywilnoprawnego (w inny sposób niż określa to treść tego stosunku). Warto też wspomnieć o wyroku SN z dnia 9 kwietnia 2015 r., II CSK 409/14, gdzie wskazano, że przepis art. 320 k.p.c. upoważnia sąd orzekający do wzięcia pod rozwagę przy wydawaniu wyroku, czy jego orzeczenie będzie mogło być wykonane bez potrzeby przeprowadzania egzekucji, zwłaszcza czy pozwany będzie w stanie spełnić zasądzone świadczenie jednorazowo. Ze zrozumiałych względów nie można tutaj pomijać sytuacji wierzyciela oraz tracić z pola widzenia interesu strony wygrywającej proces, ponieważ sąd nie powinien działać z pokrzywdzeniem wierzyciela. W orzecznictwie Sądu Najwyższego panuje zaś ugruntowany pogląd, że ochrona, jaką zapewnia pozwanemu art. 320 k.p.c. nie może być stawiana ponad ochronę powoda w procesie cywilnym i wymaga uwzględnienia wszelkich okoliczności sprawy, a zatem także uzasadnionego interesu powoda (por. wyroki SN z dnia 23 czerwca 1972 r., I CR 599/71, opubl. baza prawna LEX nr 7099, z dnia 3 kwietnia 2014 r., V CSK 302/13 oraz wyrok Sądu Apelacyjnego w Łodzi z dnia 18 grudnia 2013 r., I ACa 916/13, opubl. baza prawna LEX nr 1416150 i wyrok Sądu Apelacyjnego w Gdańsku z dnia 31 maja 2012 r., I ACa 242/12, opubl. baza prawna LEX nr 1321914).

Na gruncie kontrolowanej sprawy taka sytuacja nie występuje, albowiem jednorazowe zaspokojenie wierzyciela mimo wszystko leży w zasięgu możliwości finansowych L. K., której miesięczne dochody razem z mężem wynoszą 5.500 zł.

Ze względu na wynik postępowania odwoławczego skarżącei pozwanej przysługiwał od przeciwnika zwrot kosztów postępowania w kwocie 195 zł, obejmujący odpowiednią część uiszczonej opłaty od apelacji, czego wyrazem jest **pkt III** wyroku.